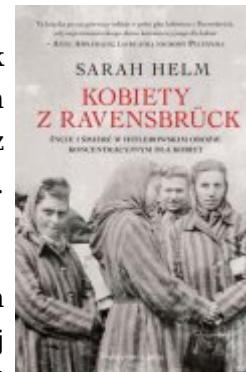


„OHYDA, O KTÓREJ ŚWIAT POSTANOWIŁ ZAPOMNIEĆ...”

Jako nastolatka często chodziłam do biblioteki, w której można było do woli szperać po regałach z książkami. Któregoś dnia natknęłam się na książkę o kobietach uwięzionych podczas II wojny światowej w obozie w Ravensbrück.

Było to pod koniec lat siedemdziesiątych XX w., ale do tej pory pamiętam, jak wielkie poruszenie wywołały we mnie czarno-białe zdjęcia zoperowanych kończyn. Chociaż wcale tego nie chciałam, kiedy tylko zamykałam oczy, wciąż pod powiekami pojawiały się obrazy pokaleczonych, zniekształconych nóg... Wtedy postanowiłam przestać czytać o wojnie, przynajmniej na jakiś czas.



Niespodziewanie temat Ravensbrück wrócił do mnie po latach. Rozpoczęłam pracę w pionie edukacyjnym IPN i zainspirowana prośbą córki byłej więźniarki KL Ravensbrück wiosną 2011 roku zainicjowałam pracę nad projektem „*O tym nie można zapomnieć - spotkania z kobietami, które przeszły piekło Ravensbrück*”. Po pierwszej pilotażowej edycji projektu przystąpiłam do budowania szerszej sieci kontaktów z osobami związanymi z tym tematem. Okazało się, że mimo upływu lat tych osób jest całkiem sporo. [Do tej pory zostało zrealizowanych siedem edycji projektu, a w tym roku szkolnym odbywa się ósma.](#) Jednym z rezultatów tych działań jest pokaźny zbiór sfilmowanych przez uczniów wspomnień byłych więźniarek obozów koncentracyjnych.

Dzięki temu projektowi obóz w Ravensbrück utrwalił się w świadomości nauczycieli i młodzieży. 73 lata po zakończeniu II wojny światowej niemieckie nazistowskie obozy koncentracyjne są najczęściej kojarzone z największym z nich - KL Auschwitz. Wiele osób nie ma pojęcia o tym, że na terenie III Rzeszy Niemieckiej i państw przez nią okupowanych w latach 1933-1945 utworzono około 12 tys. obozów i podobozów.



Sarah Helm, autorka książki *Kobiety z Ravensbrück*, zauważa, że Ravensbrück, które znalazło się za żelazną kurtyną, na wiele lat „zniknęło z pola widzenia” Zachodu. A przecież przez sześć lat funkcjonowania obozu przez jego bramy przeszło około 130 tys. kobiet, z czego około 28 tys. zginęło. Obóz zaczął działać w maju 1939 r., a już w pierwszym roku liczba uwięzionych kobiet sięgała 2 tys. Prawie wszystkie były Niemkami. Politycznie niepoprawne, uznane za „aspołeczne”, badaczki Pisma Świętego, Żydówki i Cyganki - miały stać się źródłem siły roboczej potrzebnej do budowy Rzeszy. Polki, które tam trafiły pierwsze, należały do mniejszości polskiej w Niemczech i były działaczkami towarzystw społeczno-oświatowych (Związku Polaków w Niemczech i Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech) oraz nauczycielkami języka polskiego. Przywieziono je do obozu [23 września 1939 r.](#) W listopadzie tegoż roku w Ravensbrück znalazły się też pierwsze kobiety z Polski: z więzienia w Zamku Lubelskim i z Pawiaka w Warszawie. Ogółem z Polski do Ravensbrück trafiło około 40 tys. polskich kobiet i dziewcząt, przede wszystkim z rodzin inteligenckich. Wiele z nich należało wcześniej do harcerstwa lub

do Armii Krajowej. Największa grupa Polek (ok. 12 tys.) przyjechała do Ravensbrück z obozu przejściowego Dulag 121 w Pruszkowie po upadku powstania warszawskiego.

Położony w malowniczej okolicy, nad jeziorem, w otoczeniu lasów, około 80 km od Berlina obóz Ravensbrück przez kolejnych sześć lat funkcjonował jako piekło na ziemi. Urażające warunki bytowe, straszliwy głód, bicie i poniżanie na każdym kroku, wszechobecność chorób, cierpienia i śmierci, mordercza niewolnicza praca, rozstrzeliwania, komory gazowe, eksperymenty pseudomedyczne...



Ravensbrück, rzeźba „Niosąca” dłuta Willa Lammerta. (fot. M. Foks)

Sarah Helm opisuje dramatyczne fakty żywym, bardzo obrazowym językiem, jednocześnie powstrzymując się od komentarzy. Nie jest naukowcem, a brytyjską dziennikarką z Londynu. Przez wiele lat pracowała jako reporterka w *The Sunday Times* i w *The Independent*. Kiedy przygotowywała książkę o Verze Atkins, agentce tajnej organizacji brytyjskiej, Zarządu Operacji Specjalnych, w domu jej szwagierki znalazła wśród kartonowych pudeł jedno z napisem „Ravensbrück”. Zawartość pudełka – „odręczne notatki z rozmów z osobami, które przeżyły, oraz podejrzanymi esesmanami” – stała się impulsem do dalszych poszukiwań. W *Prologu* autorka wyjaśnia koncepcję książki, która pojawiła się w jej głowie, kiedy po raz pierwszy odwiedziła teren byłego obozu: „Teraz zrozumiałam, czym powinna być ta książka: biografią Ravensbrück, która zaczyna się na początku i kończy na końcu, składającą rozbitą historię w całość, najlepiej jak będę potrafiła. Książką, która rzuci światło na nazistowskie zbrodnie na kobietach i pokaże jednocześnie, jak zrozumienie tego, co wydarzyło się w obozie dla kobiet, rozszerza wiedzę o historii nazistów”.

Oprócz przejmujących świadectw sadystycznego traktowania więźniarek otrzymujemy szczegółowe informacje na temat tych, którzy byli ich oprawcami. Helm opisuje okoliczności, które doprowadziły do powstania

niemieckich nazistowskich obozów koncentracyjnych, a także podaje powody, dla których akurat te, a nie inne osoby znajdowały w nich pracę. Poznajemy środowisko, z którego wywodzili się komendanci obozu, strażnicy, lekarze, pielęgniarki i dozorcynie. Śledzimy też losy więźniarek funkcyjnych, które jako blokowe i sztabowe asystowały SS.

Autorka przeprowadziła wiele wywiadów z ocalonymi, przeczytała mnóstwo wspomnień, które pozostają jednak zawsze relacjami ofiar: bardzo osobistymi i ujmującymi jedynie wycinek rzeczywistości. Wykonana przez Helm tytaniczna praca – przeszukanie archiwów w Niemczech, Wielkiej Brytanii, Austrii, Francji, Stanach Zjednoczonych, Szwecji, Polsce, Rosji, Izraelu, Holandii, Norwegii – pozwoliła jej na poszerzenie perspektywy badawczej.

Książka *Kobiety z Ravensbrück: życie i śmierć w hitlerowskim obozie koncentracyjnym dla kobiet* nie jest ani dokumentem, ani monografią naukową. Można ją raczej zaliczyć do literatury faktu. Nie przedstawia jedynie suchych faktów i pozbawiona jest komentarzy oraz ocen wprost. Autorka relacjonuje zdarzenia w chłodnych, oszczędnych słowach, bez patosu i egzaltacji, przy czym robi to niezwykle sumiennie. Niemniej tekst czyta się błyskawicznie. To zasługa lekkiego pióra, ale też dobrego tłumaczenia Katarzyny Bażyńskiej-Chojnackiej i Piotra Chojnackiego. Opisy wydarzeń i postaci wzbogacone o drobne elementy fikcji literackiej przeplatają się z wypowiedziami kobiet. Dzięki temu zabiegowi autorka wyraziście kreuje zarówno postacie personelu obozu, jak i jego ofiary, oddziałując na wyobraźnię czytelnika i niewątpliwie rozwijając jego empatię.

Słowa, takie jak „koszmar” czy „zgroza”, nie są w stanie oddać scen rozgrywających się na dwuipółhektarowej powierzchni odciętej od świata pięciometrowymi murami zabezpieczonymi dodatkowo ogrodzeniem z drutu pod wysokim napięciem. Czytelnik zostaje skonfrontowany z przerażającą prawdą i czuje się wręcz obezwładniająco bezradny wobec „banalności zła”. Myśl, że wystarczy stworzyć system, poraża i przytłacza. Według mnie, nie da się bezrefleksyjnie wrócić do codzienności po przeczytaniu tego tekstu. To, co w jakiś stopniu podnosi na duchu, to przytoczone przez Sarah Helm słowa byłej więźniarki Loulou Le Portz: „Nie wierzyło się już w dobro ludzkiej natury. Musiałam się tego nauczyć na nowo. I nauczyłam się”.

W precyzyjnie udokumentowanej i spektakularnie napisanej książce odnajdziemy mnóstwo faktów i w plastyczny, żywy sposób opisanych postaci i zdarzeń – zaskakujących nawet dla czytelnika obeznanego z tematem. Ze względu na tysiące więźniarek, które znalazły się w tym wstrząsającym miejscu, nie jest możliwe, aby zdać relację każdej z nich. Żadna jednak z nacji nie została pominięta. Helm opisuje i przytacza wspomnienia Niemek, Rosjanek, Żydówek, Francuzek, Norweżek, Brytyjek, Węgerek. I oczywiście dużo miejsca poświęca Polkom – największej grupie narodowościowej więźniarek Ravensbrück – a wśród nich grupie szczególnej – „królikom”. Opowiada też zdumiewającą historię Johanny Langefeld, pierwszej głównej nadzorkini Ravensbrück, której nietypowe zachowanie wobec Polek uratowało po wojnie życie. Nie pomija sprawy wykorzystywania więźniarek przez niemieckie koncerny, zwłaszcza Simensa, uśmiercania urodzonych w obozie dzieci, negocjacji prowadzonych przez hrabiego Bernadotte’a w 1945 r. i ewakuacji grup więźniarek w białych autobusach. Świetnie oddaje chaos panujący w obozie w ostatnich tygodniach przed zakończeniem wojny.

W strefie brytyjskiej po słynnym procesie „40 bestii z Belsen” odbyło się w Hamburgu siedem procesów zbiorowych załogi KL Ravensbrück. Łącznie w procesach prowadzonych w strefach zachodnich wydano 806 wyroków śmierci, z których wykonano 486. Helm w epilogu relacjonuje hamburską rozprawę sądową z grudnia 1946 r., podczas której na ławie oskarżonych zasiadło siedem kobiet i dziewięciu mężczyzn reprezentujących personel obozu w Ravensbrück. Czytamy m.in. o tym, że „Binz zadała sobie nawet trud i zrobiła trwałą na te okazję”. Hannah Arendt (w *Korzeniach totalitaryzmu*) określiła przyczynę totalitaryzmów XX w. jako „przymierze motłochu z kapitałem oraz plemiennym nacjonalizmem i rasizmem”. Kończąc czytać książkę Sarah Helm, po raz kolejny pomyślałam o niezwyklej trafności tego sformułowania.

Kobiety z Ravensbrück to obowiązkowa lektura dla wszystkich, którzy chcą wiedzieć, jakie mechanizmy stosował i do czego doprowadził system totalitarny oraz jak skrajne postawy przyjmują reprezentanci *homo sapiens* - od niczym nieusprawiedliwionego bestialstwa do niesamowitego, niewyobrażalnego wprost i kosztującego często życie heroizmu.

Omawiana książka została opublikowana w Wielkiej Brytanii w styczniu 2015 r., w Polsce - dwa lata później. Liczy 875 stron podzielonych na 41 rozdziałów, wśród których znalazło się na 16 stron starannie dobrane materiały ikonograficzne. Bardzo przydatny dla wyobraźni czytelnika okazuje się też odręczny szkic planu obozu, wykonany przez francuską artystkę (France Audoul, która znalazła się w obozie w lutym 1944 r.). Na ogrom wykonanej pracy dokumentalnej wskazują niezwykle bogata bibliografia oraz imponujący indeks nazwisk. Warto czytać poruszające dzieło Sary Helm ze świadomością, że totalitaryzm ciągle jeszcze zagraża światu i krążą po nim bestie w ludzkiej skórze.

Anna Klimowicz

Biuro Edukacji Narodowej IPN

[Drukuj](#)

[Generuj PDF](#)

[Powiadom znajomego](#)

[Wstecz](#)